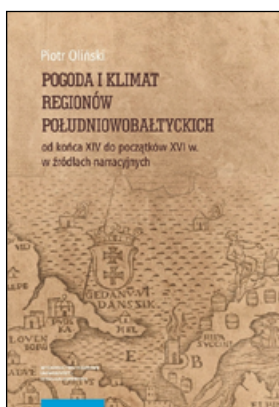


Piotr Oliński: Pogoda i klimat regionów południowobałtyckich od końca XIV do początków XVI w. w źródłach narracyjnych,
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022,
ss. 299, 3 mapy

Występujące obecnie zmiany klimatyczne skutkują coraz liczniejszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi. I chociaż kryzys klimatyczny pozostaje palącą kwestią o skali ogólnoswiatowej, trudno dojść w publicznym dyskursie do konsensu ułatwiającego podejmowanie działań



mających nie tyle zapobiec zmianom, co spowolnić ich rozwój i uczynić je mniej problematycznymi dla ludzkości. Naturalne wydaje się zatem zainteresowanie badaczy przeszłości zjawiskami pogodowymi zarejestrowanymi w źródłach pisanych. Idealną sytuacją jest współdziałanie historyków z klimatologami czy palinologami. Badanie dawnego klimatu nie ogranicza się bowiem tylko do archiwów pisemnych, ale też do tzw. archiwów ziemi. Warto jednak przyglądać się szczegółowo zapisom poczynionym przez dawnych kronikarzy i annalistów.

Próbę taką podjął Piotr Oliński, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor postawił sobie za cel „opisanie warunków pogodowych na podstawie możliwie szerokiego zestawu źródeł pisanych od końca XIV do początków

XVI w. w południowym regionie nadbałtyckim: od cieśnin duńskich i Meklemburgii, przez Pomorze, po obszary państwa krzyżackiego” (s. 39). Jak zauważył sam badacz, obszar ten mimo podobieństw kulturowych nie był jednolity pod względem klimatycznym (s. 38–39). Historyk nie wytłumaczył jednak, dlaczego akurat XV stulecie stało się okresem objętym badaniem. Domyślać się należy, że ma to związek ze bogatszą bazą źródłową, lepiej zachowaną dla tego rejonu w ostatnim – umownie – średniowiecznym stuleciu. W gruncie rzeczy podstawa źródłowa pracy nie została prawie wcale omówiona. Nie wiadomo nie tylko tego, które kroniki dały największą liczbę informacji pogodowych, które można uznać za bardziej, a które za mniej wiarygodne przy przeprowadzaniu tego rodzaju badań, ale też tego, jak dużo wzmianek zostało wykorzystanych przez Autora. Informacje tego typu zawierają dopiero rozdział dziesiąty (s. 221–240), gdzie Oliński podał liczby wzmianek dla poszczególnych pór roku z podziałem na temperatury i na opady, oraz podsumowanie, w którym Autor stwierdził, że dla końca XIV w. najwięcej informacji zebrał z kroniki Johanna von Posilge i *Roczników* Jana Długosza, że dla pierwszej połowy XV w. obfitsze w informacje pogodowe były kroniki lubeckie, a dla drugiej połowy tego stulecia kroniki pruskie (s. 241). Takie krótkie, statystyczne zestawienie liczby informacji oraz wskazanie, ile z nich dotyczyło kolejnych dziesięcioleci, pozwoliłoby lepiej ocenić zasadność samej konstrukcji pracy oraz końcowych wniosków Autora.

Na wspomnianą konstrukcję książki składa się wstęp, dziesięć rozdziałów i podsumowanie. We wstępie Oliński wskazał

na wydawnictwa katalogujące zapisy źródłowe związane z wydarzeniami pogodowymi na terenie Europy, wymienił prace polskich historyków dotyczące pogody i klimatu w okresie historycznym oraz streścił proponowane periodyzacje średniowiecznych okresów klimatycznych. Przedstawił też krótko problemy związane z badaniem klimatu dawnych epok, zwracając uwagę na nieprecyzyjność źródeł, przepisywanie informacji z jednego dzieła do kolejnego oraz subiektywność opisów. Dokładniejsze, choć ograniczone do XV w. ze względu na zakres chronologiczny pracy Autora, omówienie wyników badań dvojga polskich badaczy zajmujących się wcześniej próbami spojrzenia na klimat dawnej Polski, Marii Polackówny i Macieja Sadowskiego, stanowi podstawę rozdziału pierwszego. Na jego końcu wspomniano ponadto o badaniach dotyczących poziomu zlodowacenia Bałtyku w ciągu kilku ostatnich stuleci.

Trudno nie odnieść wrażenia, że rozdział ten mógłby zostać zamieszczony jako dyskusja z wynikami osiągniętymi przez Olińskiego w jednym z ostatnich rozdziałów książki lub w podsumowaniu. Zastanawia też fakt dołożenia do tego rozdziału informacji dotyczących Bałtyku: nie tylko pomorskiego wybrzeża, ale i informacji o zachodniej i wschodniej jego części. Tytuł rozdziału sugeruje bowiem omówienie dotychczasowych rekonstrukcji klimatu Polski w XV w. Wydaje się, że problemu tego można byłoby uniknąć, gdyby rozdział pierwszy złączyć z drugim, w którym omówione zostały rekonstrukcje klimatologiczne dla ziem polskich w XV w. na podstawie źródeł pozahistorycznych. Autor przedstawił przykładowe wyniki dwóch analiz dendrochronologicznych, rekonstrukcji modelowej oraz badań nad chryzofitami w Jeziorze Żabińskim. Omówienie to jest stosunkowo pobieżne i wymaga dużej znajomości tego rodzaju badań od czytelnika. Połączeniu obu tych rozdziałów w jeden byłoby chyba lepszym

rozwiązaniem, tym bardziej że wyniki badań są w niektórych miejscach do siebie podobne.

W kolejnych siedmiu rozdziałach Autor zaprezentował zebrany podczas kwerend materiał źródłowy w kolejności chronologicznej. Rozdziały trzeci i czwarty dotyczą zarejestrowanych zdarzeń z okresów dwóch półwieczy: drugiej połowy XIV w. i pierwszej połowy XV w. Rozdziały od piątego do dziewiątego dotyczą już okresów dziesięcioletnich z drugiej połowy XV w. Ostatni, dziesiąty rozdział, stanowi próbę odtworzenia warunków pogodowych w rejonie południowego Bałtyku w przeciągu ponad stu lat na podstawie zaprezentowanych we wcześniejszych częściach książki wzmianek. Autor wykorzystał siedmiostopniową skalę ocen poszczególnych zapisek w próbie ustalenia surowości lub łagodności temperatur oraz wielkości opadów deszczu i śniegu podczas kolejnych pór roku XV stulecia.

Przyznam, że uważam strukturę książki za największą wadę pracy. Czytelnik otrzymuje w gruncie rzeczy katalog wzmianek dotyczących pogody i zjawisk atmosferycznych uszeregowany mniej więcej chronologicznie. Gdybym mógł zasugerować inne możliwe rozwiązanie, to zastanowiłbym się nad problemowym ujęciem kolejnych rozdziałów, poświęconych przykładowo pogodzie zimowej, wysokim stanom wód czy sztormom. Innym przykładem – nie wiem czy możliwym do idealnego zrealizowania – byłoby jednak uwzględnienie zróżnicowania poszczególnych terenów południowego wybrzeża Bałtyku. W każdym razie odbiorca pracy dostaje liczne opisy wzmianek o poszczególnych wydarzeniach. Nie do końca jednak wiadomo, jakie przesłanki powodowały, że w niektórych przypisach badacz przytaczał cytaty ze źródeł, a w niektórych nie. Oczywiście każda informacja posiada odesłanie do źródła, z którego została zaczerpnięta.

Przy problemowym ujęciu zagadnienia wszystkie przekazane przez Autora wzmianki źródłowe (a może również te,

których nie przedstawił w swoich rozdziałach?) można by zebrać i zestawić w formie aneksu: tabelarycznego lub tekstowo-punktowego. Pomimo wrażenia, że Autor chciał uniknąć skonstruowania pracy w formie kolejnego katalogu zapisek dotyczących wydarzeń pogodowych w przeszłości, zawartość książki powoduje, że publikacja ta jest takim właśnie szczegółowym zestawieniem informacji na taki temat.

Z perspektywy „klasycznego” historyka, jakim raczej jestem, najciekawsze fragmenty pracy dotyczą wiarygodności opisów pogodowych. Nie ma ich jednak dużo, a część ogranicza się do przypuszczeń o odwoływaniu się przez kronikarza do rzeczywistych wydarzeń. Czy jednak wszystkie można uznać za odpowiadające wymaganiom historyka? Choć Autor podchodził z deklarowaną ostrożnością do części zapisek, to jednak można odnieść wrażenie, że mimo wszystko w końcowych analizach chciał umieścić wszystkie wzmianki, na jakie natrafił. Przykładowo wziął pod uwagę doniesienia Jana Długosza o obfitych deszczach latem 1362 r., choć sam zauważył, że informacja ta nie ma potwierdzenia w innych znanych mu źródłach (s. 78). Wzmianka ta została umieszczona na diagramie 17 na s. 235 (który, swoją drogą, zawiera błąd w podpisie: dotyczy opadów w porach letnich, a podpisany jest jako dotyczący opadów w porach wiosennych, które przedstawione zostały na diagramie 16 na s. 233). Inny przykład dotyczy w gruncie rzeczy badań nad pamięcią dotyczącą wydarzeń, do których kronikarze porównywali opisywane katastrofy czy anomalie pogodowe. Gdy gdański kronikarz Johann Lindau opisywał sztorm z 1465 r., nadmienił, że takiego wiatru nie było od ponad siedemdziesięciu czy osiemdziesięciu lat; Oliński oszacował, że kronikarz musiał odnosić się do jakiegoś wydarzenia z lat osiemdziesiątych lub dziewięćdziesiątych XIV w., o którym nie odnalazł jednak wzmianki (s. 160). Wydaje się, że dosłowne traktowanie tego typu

wyrażeń jest nieco zbyt pochopne. Trudno bowiem nie odnieść wrażenia, że był to pewien zabieg retoryczny kronikarza, mający podkreślić siłę bądź skalę opisanego zdarzenia pogodowego. Jest to także ciekawy asumpt do podjęcia badań nad ogólnie pojętą mentalnością kronikarską, a także nad mechanizmami funkcjonowania czegoś, co można by określić pamięcią generacyjną. Przypadków takiego przeliczania informacji można w omawianej pozycji znaleźć jeszcze kilka.

Ostatnią wątpliwością, którą chciałbym omówić, jest kwestia zasięgu obserwacji i wynikających z tego wniosków. We wcześniejszej części recenzji wskazałem, że Autor jest świadom różnic klimatycznych, które występowały (i występują obecnie) między poszczególnymi częściami południowego pobrzeża Bałtyku. We wnioskach i diagramach zamieszczonych w rozdziale dziesiątym wszystkie zebrane przez siebie informacje (także te odnoszące się wyłącznie do sąsiadujących z pobrzeżem terenów w danym roku) przeanalizował jako jedną całość. W związku z tym jedyna, jak się wydaje, informacja o surowości zimy 1491/1492 r., przejęta ze źródła sporządzonego w Hamburgu (s. 195), położonego na zachodnim skraju obszaru poddanego analizie, niekoniecznie musi odpowiadać podobnie ciężkiej zimie w terenie np. Pomorza Gdańskiego. Być może udałoby się jednak nieco uszczegółowić zaprezentowany przez Olińskiego obraz wynikowy i omówić wzmianki związane np. z zachodnią i wschodnią częścią omawianego terenu, aby wskazać na jakieś różnice. Podobne wątpliwości można mieć odnośnie do wykorzystywania pojedynczych ekstremalnych zdarzeń. Jedyna wzmianka o gwałtownej burzy z 25 czerwca 1492 r. nie musi przecież oznaczać mokrego lata czy nawet samego jego początku (s. 195). Oczywiście dla mediewisty każda informacja jest ważna i niezbędna w badaniach. Inną kwestią jest to, w jaki sposób wzmianka taka zostanie

wykorzystana podczas konstruowania ostatecznych wniosków.

Wyniki zaprezentowane przez Autora w poszczególnych diagramach zasadniczo są zbieżne z wnioskami autorów wcześniej zajmujących się klimatem w wybranych strefach europejskich, a szczególnie polskich badaczy. Wynika to zapewne z korzystania przynajmniej w części z tych samych źródeł. Autor przeprowadził dokładniejszą kwerendę w źródłach niż poprzednicy, stąd wynika lepsze udokumentowanie ochłodzenia lat trzydziestych XV w. (s. 242). Szacunki oparte na wspomnianej siedmiostopniowej skali, prezentowane na poszczególnych diagramach dla konkretnych pór roku, zostały również przedstawione na dwóch diagramach zbiorczych o numerach 19 i 20 (s. 238–239). Ponieważ przekazują one wszystkie interpretacje Autora, ich czytelność jest niewielka przy tych latach, dla których ewidencja źródłowa jest obszerniejsza. Dotyczy to zwłaszcza trzeciej ćwierci XV w.; daty roczne nie są widoczne, gdyż nałożyły się na nie kolumny z wartościami dotyczącymi szacunków poszczególnych lat. Ciekawią również różnice między zmianami w czasie określonych pór roku – z przedstawionych wniosków wynika, że wahania letnie były mniejsze niż pozostałych trzech pór roku (s. 238). Obserwacje takie rodzą pytania, czy istnieje możliwość

wytłumaczenia takiego stanu rzeczy przy obecnej znajomości klimatu na świecie.

Pomimo krytyki rozwiązania kompozycyjnego książki uważam, że jest to pozycja, z którą warto się zapoznać (również po to, by wyrobić sobie własną o niej opinię). Wrażenie robi szeroki zakres kwerendy przeprowadzonej przez Autora. Dzięki temu pozycja może stać się referencją czy punktem początkowym dla poszukujących informacji o zdarzeniach pogodowych na terenie objętym badaniem. Książka pokazuje też, jak niejednoznaczne niekiedy są wiadomości o zjawiskach pogodowych, które przetrwały na kartach kronik i innego rodzaju źródeł. Może ona stanowić dobry punkt wyjścia do badań, których tutaj trochę jednak brakuje: tego, jak opisywano zdarzenia pogodowe, zwłaszcza te ekstremalne, jaka narracja wokół takich wydarzeń dominowała, jak w kronikach uzasadniano ich występowanie i z jakimi przyczynami i skutkami wydarzenia pogodowe łączono. Po cichu liczę także, że Piotr Oliński, mający duże doświadczenie w pracach interdyscyplinarnych nad klimatem w przeszłości, będzie kontynuował badania nad zagadnieniami takimi jak to zaprezentowane w niniejszej książce. ■

Michał Słomski
(Warszawa)

**Tomasz Związek: Krajobrazy szesnastowiecznej Polski.
Las – ziemia – woda – ruda darniowa. Powiat kaliski i Wielkopolska w tle,**
Instytut Historii PAN, Warszawa 2022, ss. 282 + il.

Nauka o krajobrazie staje się obecnie nieformalną, acz dążącą do autonomii dyscypliną na styku nauk o ziemi i środowisku, geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarki przestrzennej, historii, archeologii, ekologii, architektury i w mniejszym stopniu kilku innych. Rozwój teorii i metodologii



badania krajobrazu jest naturalnym wynikiem postępu w tych dyscyplinach naukowych. Przedmiot badań – krajobraz – jest bowiem złożonym tworem materialnym i jednocześnie fizjonomicznym wizerunkiem rzeczywistości. W takim ujęciu krajobraz jest swoistym palimpsestem, w którym jednocześnie powstają jedne, a zacierają inne, materialne dowody działania natury i kultury. Te ewolucyjne lub rewolucyjne zmiany są permanentną cechą krajobrazu.

Dominujący wpływ człowieka na środowisko i krajobraz nazwano antropopresją. Mylnie jednak sądzi się, że jest ona wyłącznie cechą antropocenu, okresu, który umownie otwiera początek XIX w., a według innych badaczy dopiero tzw. współczesność, czyli okres od połowy XX w. Antropopresja bowiem z różnym nasileniem zachodziła od neolitu – od pierwszej

rewolucji agrarnej – przy czym jej progres był zmienny w zależności od potencjału demograficznego społeczności zamieszkującej dany obszar. Określenie sił sprawczych (*driving forces*) działających na krajobraz i wywołujących zjawisko antropopresji jest dla wielu naukowców z różnych dyscyplin poważnym wyzwaniem badawczym.

Problematyka postępującej w czasie historycznym antropopresji – badania wpływu człowieka na środowisko naturalne – w ujęciu geohistorycznym, ewolucyjnym i procesowym jest stosunkowo rzadko w nauce podejmowana. Z tego względu na szczególną uwagę zasługuje książka – *Krajobrazy szesnastowiecznej Polski. Las – ziemia – woda – ruda darniowa* autorstwa Tomasza Związka. Praca jest poświęcona analizie przyczyn i efektów zmian zachodzących w krajobrazie Wielkopolski do czasów przedindustrialnych na podstawie wybranych elementów ówczesnej rzeczywistości: lasu, ziemi, wody i złóż rudy darniowej. Komponenty te stanowiły podstawowy zasób surowcowy i energetyczny warunkujący rozwój dawnych społeczności. Dostęp do nich i umiejętności ich wykorzystania decydowały o skali i dynamice postępu cywilizacyjnego, ale także o stopniu i tempie antropogenicznego przekształcania krajobrazu. Podstawowym problemem badawczym przedstawionym w książce jest źródłowa analiza relacji „między człowiekiem a środowiskiem rozumiana jako wzajemne oddziaływanie i przenikanie się świata natury i świata budowanego przez człowieka” (s. 12). Analizę przeprowadzono w kontekście licznych czynników krajobrazotwórczych, w tym gospodarczych, demograficznych i klimatycznych. Wybraną problematykę przedstawiono w sposób holistyczny, kompleksowo

omawiając kolejno wpływ zmian w wybranych komponentach środowiska na geosystem. Książka jest, jak sam Autor napisał: „zbiorem historii środowiskowych i krajobrazowych właściwych dziejom wczesnej nowożytności, które obserwowane były przez pryzmat styków między człowiekiem a otaczającym go światem” (s. 230).

Tomasz Związek, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, z odwagą podejmuje zadanie interdyscyplinarne – zgodne ze współczesnymi założeniami nauki o krajobrazie – i dokonuje analizy metodami typowymi dla archeologii i historii, definiując krajobraz jako „naturalne środowisko, w którym osadzone jest społeczeństwo lub jako sposób w jaki członkowie społeczeństwa obserwują i opisują określony obszar i nadają mu znaczenie” (s. 11), wskazując właśnie z jednej strony na materialną postać przedmiotu badań, a z drugiej na percepcyjny i wartościowany obraz rzeczywistości. Autor osadził studia modelowe nad relacją człowieka i środowiska w średniowieczu i początkach ery nowożytnej. Wiek XVI był bowiem okresem największego rozkwitu państwa polsko-litewskiego, m.in. dzięki eksportowi drewna i zboża na rynki zachodnioeuropejskie. Okres ten musiał skutkować, choćby z przyczyn ekonomicznych, znaczącymi zmianami w ekosystemach. Podjętą problematykę Tomasz Związek przedstawił szczegółowo na przykładzie powiatu kaliskiego. Obszar ten, położony w centrum ówczesnego państwa polskiego, na szlaku tranzytowym, cechował się (i nadal cechuje) stabilnością struktur osadniczych i gospodarczych. Taki zasięg przestrzenny badań szczegółowych dał Autorowi prawo przewidywania znaczących przekształceń krajobrazu, gdyż teren ten podlegał antropresji nieprzerwanie od czasów rzymskich. Zatem jego szesnastowieczny krajobraz był już wielokrotnie nawarstwiony i tym samym bardzo interesujący dla badań naukowych. W analizach wykorzystano bardzo wiele źródeł, głównie pośrednich,

w tym pisanych: dane o charakterze inwentarzowym oraz gospodarczym, a także źródła skarbowe, księgi grodzkie, ziemskie i rejestry poborowe. Znaczący zasób stanowiły źródła kartograficzne, w tym mapy pruskie i plany gruntowe. Istotną rolę odegrała także analiza apelatywów oraz relikwów onomastycznych, w tym toponimów i hydronimów. Wykorzystano również Archeologiczne Zdjęcie Polski. Dynamika zmian krajobrazu przedstawiana jest przez pryzmat źródeł pisanych, wzbogaconych źródłami pośrednimi, takimi jak: wyniki badań dendrochronologii, paleoekologii, klimatologii historycznej i palynologii. Szczególną rolę w pozyskiwaniu materiałów źródłowych odegrała równoległa praca Autora nad *Atlasem historycznym Polski*.

Książkę rozpoczyna analiza krajobrazów najbardziej intensywnie eksploatowanych od najdawniejszych czasów, czyli krajobrazów leśnych. Tomasz Związek wskazuje na metody przekształcania ekosystemów leśnych przez człowieka (wycinka drzew na potrzeby produkcji drewna, potażu, smoły, szkła oraz opalania domostw, pieców kuźniczych i dymarek), które stają się coraz bardziej agresywne wobec środowiska przyrodniczego. Opisane zostały dowody i przykłady na rabunkową gospodarkę leśną w czasach przedprzemysłowych. Proces wylesiania przedstawiono także w kontekście rozwoju struktur osadniczych, w tym grodów, a nie tylko wzrostu areалу łanowego.

Gleby są drugim ważnym aspektem naukowej analizy. Rolnictwo zawsze było podstawą przetrwania i rozwoju osadnictwa. Autor poświęcił uwagę sposobom pozyskiwania nowych powierzchni rolniczych, efektem długotrwałej eksploatacji gleb oraz procesom ich jałowienia i metodom nawożenia. Sporo miejsca zajmuje analiza bonitacji gleb i związków dostrzeżonych pomiędzy poszczególnymi klasami gleb a ówczesną strukturą zasiewów i plonów, a także pogłowia zwierząt hodowlanych. Bardzo ważna jest przeprowadzona dyskusja nad krajobrazowymi skutkami

zmian wywołanych wprowadzonymi technikami i narzędziami uprawy ziemi, a także nad związkiem rolnictwa z występowaniem klęsk elementarnych. Autor udowodnił, że eksploatacja ziemi w średniowieczu i czasach nowożytnych należała do najważniejszych sił przekształcających ówczesny krajobraz.

Kolejnym przedmiotem analizy są w książce wody, zarówno płynące – w postaci głównych rzek jak Proсна, Barycz, Warta, jak również stojące – w formie licznych w Wielkopolsce jezior i stawów hodowlanych. Geograficzne spojrzenie ukazuje dawny układ hydrograficzny Wielkopolski. Analizą objęto dawną sieć młynów, systemy regulacyjno-melioracyjne, gospodarkę stawową (budowle ziemno-hydrrotechniczne) oraz rybactwo.

Problematykę badawczą zamyka analiza następstw krajobrazowych wykorzystywania rud darniowych (limonitu). Żelazo było jednym z katalizatorów warunkujących rozwój cywilizacji, ale pośrednio jego upowszechnienie m.in. w produkcji narzędzi rozpoczęło proces przyspieszonych negatywnych zmian w krajobrazie. Autor podjął próbę zrekonstruowania najważniejszych złóż rudy darniowej w powiecie kaliskim, wykorzystywanych na przełomie XV i XVI w., opisując prawdopodobną strukturę przemysłu żelaznego i dokonując klasyfikacji ówczesnych rzemiosł. Skupił przy tym uwagę na zmianach w lokalnej strukturze zalesienia, zaburzeniach lokalnych stosunków hydrograficznych, przebudowie drzewostanów. Wskazał również na konieczne zaplecze rolnicze i osadnicze rozwoju wczesnego przemysłu żelaznego. Rekonstrukcja przestrzenna przeprowadzona z wykorzystaniem materiałów archeologicznych, źródeł pisanych oraz wyznaczników onomastycznych pozwoliła Autorowi na wskazanie istotnych regionów, w których pozyskiwano i przetwarzano rudę darniową, a tym samym regionów o najwyższym poziomie antropopresji zapisanej w krajobrazie.

W tle tych analiz pojawia się główna siła sprawcza zmian w krajobrazie, czyli zagęszczająca się sieć osadnicza. Autor analizuje krajobrazowe następstwa wprowadzenia prawa niemieckiego, dyskutuje dynamikę przemian krajobrazu w związku z przejściem od osad otwartych do regularnych w kontekście ewolucyjnego lub rewolucyjnego charakteru tych przemian i umacniania struktur osadniczych. W pracy wykazano, że największy postęp gospodarczy, skutkujący zmianami krajobrazu w całej Wielkopolsce, nastąpił na przełomie XV i XVI w., wraz z rozwojem instytucji folwarku szlacheckiego. Udowodniono, że badany okres historyczny wykształcił krajobrazy o jaskrawej kontrastowości i przeciwności. Autor dokonał także podsumowania uzyskanych wyników na tle krajobrazu ówczesnej Europy, nawiązując m.in. do długofalowego kryzysu i głodu ziemi na Zachodzie. Związał uzyskane wyniki ze zmianami klimatu, stanów wody, wprowadzaniem odpornych gatunków zbóż, sposobów gospodarowania, wykorzystywania nawozów. Uwypuklił kilka mechanizmów związanych z percepcją środowiska we wczesnej nowożytności.

Podsumowując zawartość merytoryczną książki, należy stwierdzić, że jest ona efektem dobrze zaprojektowanego i zrealizowanego planu badawczego. Pracę cechuje doskonałe osadzenie w literaturze historycznej, antropologicznej, archeologicznej, w mniejszym stopniu geograficznej.

Dojrzały warsztat badawczy Tomasza Związka potwierdza właściwa dyskusja i selekcja źródeł, w tym podkreślanie wad i zalet wykorzystanych materiałów. Doskonała argumentacja wyboru czasu i przestrzeni do badań, a także krytyka wykorzystanych źródeł i autorskie sposoby „kalibracji” danych dowodzą rzetelności naukowej.

Książkę cechuje porządek metodologiczny. Rozdziały o bardzo rozbudowanej strukturze, choć o różnym stopniu szczegółowości, poprzedza obszernie wprowadzenie

w problematykę badawczą. Praca stanowi wartościowe, interdyscyplinarne studium z zakresu antropopresji, która zachodziła w krajobrazie do czasów nowożytnych. Tym samym uwrażliwia czytelnika na fakt, że negatywne zmiany w środowisku geograficznym nie są wyłącznie domeną antropocenu – rozwoju górnictwa, przemysłu oraz masowego transportu itd. Autor widzi krajobraz jako palimpsest. Dostrzega jego najważniejszą cechę, którą jest zmienność i niejednoznaczność. Książka jest próbą refleksji historyczno-środowiskowej, stawia pytania o trwałość efektów zmian, odnosząc się do pamięci krajobrazu i pamięci pokoleń ludzkich. Na końcu można znaleźć wiele pomysłów na dalsze badania, które należy przeprowadzić w zespołach interdyscyplinarnych. Metodami typowymi dla historii czy archeologii Autor rozwiązuje problemy geograficzne. Otwiera przy tym interesujące przestrzenie badawcze, wskazując luki w opracowaniach historycznych i interesujące pomysły na nowe badania nad krajobrazem kulturowym. Całość książki jest bogato ilustrowana mapami i wykresami, uzupełniona o szczegółowe dane tabelaryczne.

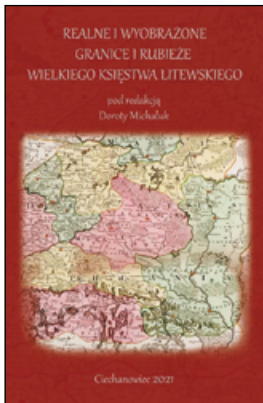
Reasumując, książka jest bardzo interesującą lekturą. Wzbogaca stan wiedzy na temat ewolucji krajobrazu Wielkopolski. Jest także dużo szerszym niż regionalne studium badawczym. Zastosowane podejście ma charakter uniwersalny. Może stanowić

wzór do podobnych analiz w innych obszarach. Gdyby użyć metafory krajobrazu jako książki, to Tomasz Związek uważnie przeczytał i zinterpretował ją do tej strony, którą rozpoczyna rozdział industrializacji. Tym samym opracowanie jest zaproszeniem do dalszej lektury krajobrazu czekającego na rozczytanie jego treści zapisanej w przestrzeni w kolejnych wiekach. Dzięki przemyślanemu planowi badawczemu opracowanie jest także gotowym scenariuszem, który może być dowolnie rozbudowywany o inne elementy czy inne czynniki krajobrazotwórcze. Scenariuszem, który może być implementowany do innych terytoriów o złożonej historii. Książka jest przykładem nie tylko rzetelności naukowej w zakresie szczegółowości uzyskanych wyników, ale przede wszystkim budowania pożądanego w nauce dystansu i refleksji w stosunku do wykorzystywanych źródeł i metod badawczych. To w mojej opinii bardzo duża zaleta tekstu. W sposób być może niezamierzony przez Autora odgrywa on dużą rolę edukacyjną dla tych, którzy często bezkrytycznie przyjmują informacje i dane źródłowe. Przez swój interdyscyplinarny charakter książka jest interesująca dla specjalistów z wielu dyscyplin, które wymieniam na wstępie mojej recenzji. Zachęcam do lektury. ■

Urszula Myga-Piątek
(Katowice)

Realne i wyobrażone granice i rubieże Wielkiego Księstwa Litewskiego,
red. Dorota Michaluk, Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka,
 Ciechanowiec 2021, ss. 278

Prezentowany tom studiów dotyczy granic i pograniczy Wielkiego Księstwa Litewskiego: realnych i wyobrażonych. Odnosi się zatem głównie do granic politycznych (państwowych) zarówno w ujęciu linearnym, jak i pasów (stref) granicznych poprzedzających powstanie granic jako



linii oddzielającej organizmy polityczne. W rzeczywistości jest tu również mowa o granicy kulturowej między różnymi narodami, o stosunkach handlowych litewsko-pruskich i innych sprawach dość luźno związanych z tematem konferencji.

Studia te zostały opublikowane po konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu z udziałem instytucji naukowych z Warszawy, Torunia i Wilna w 2021 r. Uczestniczyli w niej głównie historycy polscy oraz z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji i Niemiec. W omawianej publikacji ogłoszono szesnaście studiów.

Tom rozpoczyna artykuł polskiego historyka z Warszawy Adriana Jusupovića, który przedstawił granice włości ruskich i Litwy w drugiej połowie XIII w. na podstawie *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Granice te można było wytyczyć tylko

w przybliżeniu i w omawianym okresie ulegały stałym zmianom. Przykładowo, w latach pięćdziesiątych XIII w. granicę tę wyznaczała linia grodów Rajgród, Grodno i Nowogródek po stronie ruskiej (s. 25).

Drugie studium opracował Oleg Łatyzonek z Białegostoku, który powrócił do terminu „Ruś Czarna”. Jak wiadomo, tzw. Rusie kolorowe (Biała, Czerwona i Czarna) są wytworem fantazji średniowiecznych pisarzy zachodnioeuropejskich i kryły się pod nimi różne treści. Mówiąc najkrócej, pod pojęciem Rusi Czarnej najczęściej rozumie się województwo nowogródzkie (na s. 36 błędnie: nowogrodzkie). Warta podkreślenia jest konstatacja tego badacza, że dawna granica Wielkiego Księstwa i Rusi z czasów Giedymina (pierwsza połowa XIV w.) to późniejsza granica między księstwami nieświeskim i kleckim a dawną ziemią nowogródzko-słonimską (s. 35).

W następnym artykule Przemysław Sianko z Białegostoku przedstawił drogę od pogranicza mazowiecko-litewskiego do granicy linearnej w okresie od XIII do XV w. Jest to fragment jego rozprawy doktorskiej o granicy mazowiecko-litewskiej do unii lubelskiej 1569 r. Autor wskazał na rolę unii krewskiej 1385 r. dla polityki litewskiej, czyli wzrost aktywności litewskiej na kierunku mazowieckim, na co dotąd nie zwracano większej uwagi. Przedmiotem jego zainteresowań były trzy obszary: „powiat węgrowski” zajęty zapewne przez Witolda w latach 1385–1387, obszar między Narwią a Bugiem zajęty w bliżej nieokreślonym czasie za rządów Witolda (1392–1430) i „powiat goniądzki” zajęty przez Litwinów zapewne w 1402 r.

Janusz Grabowski z Warszawy ogłosił studium o konfliktach granicznych między Wielkim Księstwem Litewskim

a Mazowszem w XIII i XIV w. Rzecz została ograniczona do „wybranych problemów”, głównie do płaszczyzny polityczno-militarnej i matrymonialnej. Znacznie mniej można powiedzieć o kontaktach gospodarczych między obu krajami, o których niewiele wiadomo.

Kolejna badaczka to Lidia Korczak z Krakowa. W swoim wystąpieniu omówiła ona „prostowanie granic” jako element negocjacji litewsko-krzyżackich od pokoju brzeskiego z 1435 r. do wybuchu wojny trzynastoletniej w 1454 r. Praca jest oparta na źródłach krzyżackich, bo nie ma akt strony litewskiej. W konkluzji Korczak potwierdziła tezę niedawno zmarłego Zbysława Wojtkowiaka o rozproszonym, ale dość licznym i fragmentarycznym materiale źródłowym dotyczącym spraw granicznych litewsko-krzyżackich.

Adam Szweda z Torunia w swoim studium pokazał Litwinów i sprawy litewskie odnotowane w recesach stanów pruskich w latach 1436–1492. Praca dotyczy głównie stosunków handlowych między Prusami a Litwą, czyli dość luźno łączy się z tematem konferencji. Niemniej jednak podjęto tu kilka istotnych spraw, a więc status języka litewskiego mówionego obok polskiego i niemieckiego w 1492 r. (s. 82) czy datacja przywileju na prawo magdeburskie dla Kowna (s. 78). Badacz ten przyjął datę roczną ustaloną swego czasu przez Jerzego Ochmańskiego (1418 r.), ale poprawił datę dzienną i miesięczną na 4 grudnia wbrew sądom innych badaczy.

Kolejny artykuł jest dziełem Laimy Bucevičiūtė z Wilna, która przedstawiła Podlasie jako domenę wielkiego księcia litewskiego w XVI w. W gruncie rzeczy Autorka pokazała politykę rozdawniczą wielkich książąt litewskich w odniesieniu do pewnego obszaru (Podlasie) i czasu (do 1569 r.) na podstawie ksiąg Metryki Litewskiej. Na końcu umieściła informację o zastawionych dobrach i mapkę.

Do najciekawszych artykułów należy praca niemieckiej badaczki Almut Bues

o pograniczu żmudzko-kurlandzkim od 1561 r. Szerzej przedstawiła ona komisję graniczną kurlandzko-litewską z 1768 r., w tym mapkę granicy w rejonie Szkudów (s. 108) i przebieg tej granicy. Chciałbym dowiedzieć się o litewskim kamieniu granicznym z tego roku z napisem Lubomirski z herbem rodziny (s. 110). Równie ciekawe są informacje o tzw. małym ruchu granicznym między Żmudzią a Kurlandią, w tym o przyjęciu litewskiego systemu miar i wag w Kurlandii, sporach granicznych, problemach językowych (używano języków litewskiego, łotewskiego, polskiego i niemieckiego), „mieszaniec wyznaniowej” (s. 114; termin chyba nie najszcześniejszy) czy wzmianki o Szkotach. Osobno trzeba wspomnieć o planach budowy własnego portu handlowego w Świętej (jednak nie w pobliskiej Połędzie) za królów polskich: Jana III Sobieskiego i Stanisława Augusta. Tu drobna uwaga: Franciszek Piłsudski, autor planu budowy portu w Połędzie, nie był inżynierem. Na ten temat jest literatura, Autorka wspomniała o swoim artykule o Świętej, ale warto byłoby wskazać na artykuły: Jana Antoniego Wildera o Połędzie (1935–1936) i Romualdasa Misiūnasa (1977) o Świętej.

Jacek Wijaczka z Torunia zaprezentował opis granicy prusko-litewskiej z 1561 r. Jest to właściwie publikacja źródła znajdującego się w archiwum krzyżackim w Berlinie. Opublikowany fragment dotyczy inwentarza starostwa jurborskiego z 1561 r., który został wydany na Litwie w 1934 r., jest trudno dostępny i dodatkowo opublikowany nie na podstawie oryginału, lecz jego fotokopii znajdującej się w Kownie. Nie wiadomo jednak, jakie są różnice między obu tekstami. Ciekawą informacją jest notka o zborze luterańskim w Jurborku, utworzonym w dawnej świątyni katolickiej po konwersji jej po konwersji jego plebana.

Kolejny badacz to Ihor Kondratiew z Czernihowa na Ukrainie. Przedmiotem jego publikacji jest ziemia czernihowsko-siewierska, konkretnie wyznaczanie jej

granic w XVI i XVII w. Zagadnienie to Autor przedstawił na podstawie akt Metryki Litewskiej oraz literatury przedmiotu, w tym badań Stefana Kuczyńskiego (1936) i współczesnych historyków ukraińskich, także własnych. W konkluzji badacz wskazał na to, że granice międzynarodowe i administracyjne w tym regionie wykazują znaczną ciągłość w XVI i XVII w. (s. 149).

Badacz rosyjski Adrian Selin pokazał za-właszczanie pogranicza litewsko-moskiewskiego w XV–XVII w. w odniesieniu do rejonu Wieliża (Litwa) i Smoleńska (Moskwa). Konkretnie chodzi o zawłaszczanie części włości poreckiej i szczuczeńskiej w powiecie smoleńskim przez Litwinów, głównie braci Aleksandra i Szymona Gosiewskich, czyli Polaków. Podstawą źródłową były akta Smoleńskiej Prikaznej Izby, znajdujące się obecnie w Szwecji. Rezultatem tych badań było stwierdzenie, że metody stosowane przez stronę litewską niczym się nie różniły od metod stosowanych wcześniej przez urzędników moskiewskich przy przyłączeniu włości homelskiej do Moskwy.

Przedmiotem artykułu Maksima Makaraŭa, historyka białoruskiego, jest funkcjonowanie miasta pogranicznego Ułły w XVI i pierwszej połowie XVII w. Autor ten sprostował dawny sąd o jego powstaniu w pierwszej połowie XVI w., w rzeczywistości nastąpiło to dopiero w 1577 r. (nadanie prawa miejskiego). Miasto to powstało z powodów militarnych i kiedy minęło zagrożenie w końcu XVI w. stopniowo traciło na znaczeniu. Obecnie jest to wieś.

Dominik Szulc to historyk polski i autor najobszerniejszego w tym tomie studium o kopcach granicznych i sposobach ich odróżniania do kurhanów grzebalnych. Jest to fragment większej całości o delimitacji granicy polsko-litewskiej w latach 1492–1569. W toku badań źródeł z XVI–XVIII w., w tym z archiwów Warszawy, Wilna i Moskwy, Autor doszedł

do wniosku, że kopiec graniczny cechuje się obecnością cegieł, szkła, żużlu, węgla drzewnego i kamieni oraz przedmiotów z wizerunkiem krzyża lub innego znaku „sakralizującego”. W pobliżu kopca mogła być huta szkła lub potażnia oraz woda potrzebna do takiej produkcji. Artykuł ten wzbogaca naszą wiedzę o kopcach granicznych jako ważnych „markerach” linii granicznej.

Kolejny tekst napisała badaczka z Wilna Ramunė Šmigelskytė-Stukienė. Przedmiotem swego zainteresowania uczyniła paszporty jako dokumenty poświadczające tożsamość, które zostały wprowadzone w Rzeczypospolitej w 1789 r. Do obiegu naukowego wprowadziła protokoły komisji porządkowych cywilno-wojskowych z kilku powiatów litewskich: rosieńskiego, lidzkiego i brzeskiego. Całość jest interesująca, dotyczy pewnych szczegółowych rozwiązań prawnych, ale dość luźno łączy się z tematyką konferencji.

Z kolei Tomasz Kempa z Torunia podał analizie granice kulturowe i osadnicze między Żydami i chrześcijanami w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI i XVII w. Podstawą tego artykułu jest literatura przedmiotu, jak wiadomo bogata w odniesieniu do problematyki żydowskiej, i własne badania Autora, głównie w odniesieniu do Wilna. Końcowe wnioski sprowadzają się do stwierdzenia, że ogólne położenie Żydów w miastach królewskich Litwy było „zwykle lepsze” niż w Koronie. Było tu także zdecydowanie mniej procesów oskarżających Żydów o zbezczeszczenie hostii i mordy rytualne.

Ostatni artykuł, pióra Norberta Tomaszewskiego z Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, dotyczy „granicy państwowej” [sic] Wielkiego Księstwa Litewskiego w Ciechanowcu na początku XIX w. Ma on charakter przyczynkarski i regionalny, ale należy do ciekawszych w tym tomie. Przede wszystkim dowiadujemy się o tym, jak wielka historia wpływa na losy małego miasta i jego mieszkańców i to na

przestrzeni długiego okresu. Chodzi o to, że Ciechanowiec leży po obu stronach rzeczki Nurzec, która na długo stała się granicą, zatem główna część miasta znajdowała się pod jedną obcą władzą, a druga część tego miasta – pod drugą. Tak więc w latach 1795–1807 Ciechanowiec był pod zaborem pruskim na granicy prusko-rosyjskiej, w 1807 r. między Księstwem Warszawskim a obwodem białostockim Rosji, w 1812 r. na kilka miesięcy znalazł się w Wielkim Księstwie Litewskim [sic], ale był częścią odrodzonego Królestwa Polskiego i ponownie w Rosji do końca zaborów. Fakt ten miał wpływ nawet na wydarzenia 1918 r. Ostatecznie dopiero w 1938 r. połączono obie części Ciechanowca, choć nie pod względem kościelnym.

Otrzymaliśmy zatem interesującą propozycję kilkunastu studiów jako rezultat badań nad problemem granic i pograniczy w Europie Wschodniej w XIII–XIX w. Dobrze jest poznać sądy badaczy z różnych krajów, w tym wypadku z szczęściu, na ten temat oraz nowszą literaturę

przedmiotu. Problematyka niektórych studiów wykraczała poza wąskie ramy granic i pogranicza i dotykała tak niespodziewanych tematów jak problem zdrady i lojalności w XVI w. (artykuł A. Selina) czy skutków braku osób znających warsztat naukowy historyka wśród pracowników służb konserwatorskich w Polsce (artykuł D. Szulca). Osobno trzeba wspomnieć o publikacjach mapek, np. granicy żmudzko-kurlandzkiej w rejonie Szkudów z 1768 r. (s. 108), powiatów wieliskiego i smoleńskiego z XVI w. (s. 153), planu oblężenia zamku Ułła w 1568 r. autorstwa samego Macieja Strykowskiego (s. 161) czy granicy prusko-rosyjskiej w okolicy Ciechanowca z końca XVIII w. (s. 262). Zatem otrzymaliśmy tom studiów, który wzbogaca naszą wiedzę z zakresu nie tylko geografii historycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego sąsiadów, ale i wielu pokrewnych tematów. ■

Grzegorz Błaszczyk
(Poznań)

Melchior Jakubowski: Krajobraz religijny i etniczny Suwalszczyzny, Bukowiny i Łatgalii na przełomie XVIII i XIX wieku. Lokalne społeczności a struktury państwowe i wyznaniowe, Universitas, Kraków 2022, ss. 352 + 83 il.

Zagadnienia etniczne wciąż zaprzatają uwagę badaczy wielu dyscyplin i specjalizacji. Wynika to przede wszystkim z dwóch przyczyn. Po pierwsze, zagadnienia te same w sobie budzą zainteresowanie różnorodnością zjawisk i ich genezą. Po drugie, różnice religijne i etniczne były zawsze



związane z podziałami na „swoich” i „obcych” oraz przyczynami różnych napięć i konfliktów.

Książka Melchiora Jakubowskiego, choć dotyczy czasów historycznych, również nawiązuje do tej problematyki. Dzieło jest częściowo zmienioną pracą doktorską, powstałą dzięki materiałom i doświadczeniom zdobytym w trakcie realizacji projektu „Diamentowy Grant”, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W opracowaniu omówione zostały trzy zróżnicowane pod względem etnicznym i religijnym regiony Europy Środkowo-Wschodniej w okresie burzliwych zmian politycznych, prawnoustrojowych i społeczno-gospodarczych końca XVIII i początku XIX w. Wybór obszaru badań był według Autora subiektywny, ale chyba nieprzypadkowy. Wszystkie

one (Bukowina, Łatgalia, Suwalszczyzna) charakteryzowały się pogranicznym położeniem, silnym zróżnicowaniem etnicznym i religijnym, podlegały w badanym okresie silnym przekształceniom związanym ze zmianą przynależności państwowej oraz rozwojem nowych tendencji w gospodarce i relacjach społecznych. Wszystkie trzy przylegały również, choć z różnych stron, do granicy Rzeczypospolitej sprzed 1772 r. Można by więc w tym wyborze dostrzec również silne oddziaływanie polskiej perspektywy, bo regiony te są w większym czy mniejszym stopniu związane z historią Polski, a na ich obszarze istniały i wciąż istnieją skupiska ludności polskiej. Autor nie wymienia tych okoliczności jako czynnika wpływającego na wybór obszarów badawczych, ale domysł takiej motywacji nasuwa się sam. Były to regiony niewątpliwie bardziej dostępne dla Autora (przestrzenie, kulturowo, emocjonalnie), niż takie zróżnicowane pod względem etnicznym obszary jak np. Dobrużda, Budziak, Krym, Banat, Wojwodina, Bośnia, Siedmiogród czy Burgenland.

Wybór ram czasowych też nie jest przypadkowy. W badanym okresie wspomniane regiony ulegały wzmoczonej przebudowie związanej ze zmianą ich państwowej przynależności. To czas wprowadzania nowych rozwiązań prawoustrojowych, charakterystycznych dla scentralizowanej biurokracji państw zaborczych, oraz okres przemian technicznych i społeczno-gospodarczych związanych z oświeceniowym postępem w nauce i rewolucją przemysłową. Autor ma pewne wahania co do słuszności wyznaczonych przez siebie cezur. Zaproponowane przez niego ramy czasowe (1772–1820) wpisują się jednak

bardzo dobrze (z pewnym czasowym marginesem) w wyznaczony nie tak dawno przez piszącego te słowa rewolucyjny cykl pokoleniowy (teoretycznie 1782–1818)¹, który zastał w Europie Środkowo-Wschodniej feudalne wspólnoty polityczne, a których wzorce ustrojowe sięgały czasów średniowiecza (Święte Cesarstwo Rzymskie, Rzeczpospolita Obojga Narodów), a został w nowym porządku politycznym ustalony na Kongresie Wiedeńskim.

Głównym zagadnieniem wzbudzającym zainteresowanie Autora książki jest to, jak w tych nowych warunkach, w okresie intensywnej przebudowy, wyglądały wzajemne relacje pomiędzy grupami etnicznymi i religijnymi oraz jak reagowały one na zmieniające się okoliczności swego funkcjonowania związane m.in. z pojawieniem się nowych struktur państwowych. Wybierając taki a nie inny przedmiot swego badania, Jakubowski stawia pytania badawcze, z których wymienić można te najważniejsze: W jakich okolicznościach przedstawiciele różnych grup osiedlali się obok siebie? Czy nowi osadnicy zakładali osobne wsie, czy też zamieszkiwali w już istniejących? W jakich odległościach od siebie mieszkali przedstawiciele różnych grup? Jakie były między nimi relacje sąsiedzkie, towarzyskie, religijne, gospodarcze? Jaki był ich stosunek do modernizacji?

By odpowiedzieć na te pytania Autor nie tylko przedstawia ogólną panoramę stosunków etnicznych, politycznych, społecznych i gospodarczych w wybranych regionach, lecz przeprowadza także głębszą analizę na niewielkich, lecz charakterystycznych dla tych regionów obszarach badawczych. Są to spójne przestrzenie, wielokulturowe tereny osadnicze skupione wokół małych ośrodków o charakterze miejskim: Wyszek (Łatgalia), Jeleniewa (Suwalszczyzna) i Seretu (Bukowina).

¹ M. Kowalski, *Cykle pokoleniowe w czasie i przestrzeni*, „Przełęcz Geograficzna”, 88, 2016, 4, s. 489–510.

W rozdziale wstępnym książki, prócz przedstawionych powyżej założeń, został omówiony również stan badań nad trzema regionami, istniejące źródła oraz zagadnienia metodologiczne. Wskazano liczną literaturę polską i zagraniczną zajmującą się podobną problematyką oraz omówiono źródła z uwagi na ich właściwości (rękopiśmienne, drukowane, ikonograficzne, kartograficzne oraz te istniejące w terenie, tak przyrodnicze, jak i antropogeniczne). Podkreślono geograficzno-historyczny charakter podjętych badań i usytuowano je w tradycji badań nad historią krajobrazu. Omawiane w tym rozdziale zagadnienia wskazują na znaczącą wiedzę Autora w zakresie podjętej tematyki.

W kolejnym rozdziale pt. *Prezentacja rejonów badań*, przedstawiona została charakterystyka badanych regionów oraz ich fragmentów wybranych do szczegółowej analizy. Poznajemy zarys ich dziejów, cechy przyrodnicze i zachodzące na przestrzeni badanego okresu zmiany topograficzne. Sposób omówienia tych zagadnień wskazuje na bardzo dobre intelektualne przygotowanie Autora oraz wykonanie przez niego wszechstronnej i adekwatnej do postawionych celów pracy badawczej. Z jednej strony zaprezentowana zostaje ogólna charakterystyka regionów, zarówno przed badanym okresem, w jego trakcie, jak i w okresie późniejszym. Z drugiej strony zapoznajemy się dość szczegółowo z miejscami wybranymi do bardziej dokładnej analizy. Zaprezentowane zostają ich uwarunkowania naturalne i topografia oraz koleje losów (osadnictwo, przynależność terytorialna, właściciele) od początku wzmianek na ich temat w źródłach.

Następny rozdział, *Problemy, analogie, porównania*, stanowi z punktu widzenia postawionych przez Autora celów sedno podjętych w książce rozważań. Zostają w nim przedstawione zagadnienia narzucające się w trakcie analizy zebranego materiału. Problematyka ta prześlędzona jest z perspektywy kilku trafnie dobranych

perspektyw: wprowadzanych języków urzędowych, dynamiki osadnictwa i zróżnicowania kulturowego ludności, krajobrazu religijnego, relacji między państwem a wspólnotami religijnymi, świadczenia usług religijnych osobom innych wyznań, relacji międzyludzkich przekraczających granice kulturowe oraz zjawiska modernizacji. Z jednej strony poznajemy reakcje na nową sytuację grup większościowych, tak religijnych (katolików, prawosławnych), jak i etniczno-językowych (Polaków, Litwinów, Łotyszy, Rusinów, Rumunów) i politykę poszczególnych państw wobec nich. Z drugiej strony, podobne ujęcie dotyczy żyjących na tych obszarach mniejszości, przede wszystkim żydów, staroobrzędowców, którzy we wszystkich z tych regionów byli znaczącymi, upośledzonymi i wyróżniającymi się swoimi kulturami mniejszościami, ale także protestantów, unitów, rzymskich katolików, prawosławnych, Polaków, Niemców, Ormian itd., których status i znaczenie zależało od regionu, w którym mieszkali. Poznajemy wzajemne stosunki między tymi grupami, miejsca kontaktów i płaszczyzny porozumiewania się, związane czasami także z przekraczaniem granic międzykulturowych (np. małżeństwa mieszane, usługi religijne dla przedstawicieli innych religii) oraz ich relacje z systemami polityczno-administracyjnymi i procesami modernizacji zachodzącymi na tych obszarach. Uwidoczniony zostaje obraz złożony i często mało oczywisty, obalający wiele stereotypów i błędnych domysłów, choć jednocześnie wiele wcześniej funkcjonujących przekonań zostaje potwierdzonych, ewentualnie uściślonych i uszczegółowionych.

Zwartą część tekstową pracy kończy *Podsumowanie* noszące podtytuł *Krajobraz wielowyznaniowej koegzystencji*. Jego główne przesłanie dotyczące relacji państwo–społeczeństwo podkreśla przede wszystkim ekonomiczny i praktyczny charakter obserwowanych na badanym obszarze zjawisk: wprowadzanych rozwiązań

prawno-administracyjnych czy procesów osadniczych. Polityka etniczna i wyznaniowa w tym kontekście praktycznie nie istniała. W podobny sposób można spojrzeć na relacje międzygrupowe, które wbrew różnym domysłom rozwijały się na co dzień w sposób w miarę harmonijny, przedstawiciele różnych grup zamieszkiwali te same osady, wchodzili ze sobą w związki rodzinne, korzystali często ze wzajemnych usług religijnych. Dominował pragmatyzm życia codziennego wolny od nacjonalistycznych ideologii kolejnych epok. Najwięcej problemów z akceptacją przez innych swojej odrębności miała tradycyjnie społeczność żydowska.

Pracę uzupełniają cztery załączniki tabelaryczne, bibliografia, indeksy – osobowy i geograficzny oraz 83 ryciny z ich spisem umieszczone na końcu książki. Na te ostatnie składa się siedem map opracowanych przez Autora, reprodukcje materiałów archiwalnych (plany, mapy, ryciny i fotografie) oraz autorskie fotografie z badań terenowych. Te dodatkowe elementy także mają swoje znaczenie, pozwalając łatwiej odnaleźć się w całości przedstawionego materiału (indeksy) i lepiej zrozumieć cechy charakterystyczne omawianych krajobrazów historycznych (ilustracje, tabele).

Trudno znaleźć w omawianej książce błędy czy kontrowersyjne poglądy. Jej Autor z pewnością wykazał się wszechstronną wiedzą i dobrym przygotowaniem warsztatowym, prezentując również bardzo dużą skrupulatność w ustalaniu faktów i ich ilości. Więcej uwagi można by prawdopodobnie skierować do warstwy interpretacyjnej, gdyż ona w znacznie szerszym zakresie zależy od indywidualnych poglądów. Jednak i tu ciężko znaleźć kontrowersyjne (przynajmniej z punktu widzenia piszącego te słowa) poglądy czy sformułowania. Jedyna narzucająca się uwaga dotycząca opinii, której duch przewija się przez całe opracowanie, że „Rzeczpospolita i Mołdawię zastąpiły nowoczesne monarchie oświeconego absolutyzmu”. Na podstawie

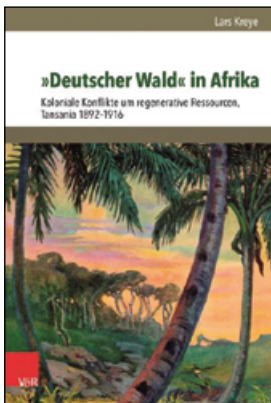
dzisiejszego stanu wiedzy trudno trzy „dwory północne” uznać za państwa nowoczesne. Na tle państw Europy Zachodniej widać było ich ewidentne zapóźnienie, związane z tkwieniem w stosunkach społeczno-gospodarczych charakterystycznych dla Europy na wschód od Łaby (*Ostelbien*). W szczególności dotyczyło to Rosji, której „nowoczesność” polegała przede wszystkim na umiejętnym dysponowaniu brutalną siłą. Z czterech wymienionych określeń bez zastrzeżeń można przystać jedynie na dwa: „monarchie absolutne”, choć może w przypadku Rosji bardziej pasowałoby określenie „monarchia despotyczna”. Ich wyższość nad reformującą się Rzeczpospolitą – teza, którą można by odczytać z kart książki – przejawiała się raczej w sprawności działania niż w szeroko pojętej nowoczesności, choć oczywiście różnie to wyglądało w zależności od dziedziny życia. Uwaga ta

(być może dla wielu też kontrowersyjna), dla interpretacji ogólnych przekształceń na obszarze badań dość istotna, nie podważa jednak wspomnianych wcześniej zalet książki w jej wnikliwej analizie krajobrazu i jego przekształceń. Z tego też powodu można ją polecić zarówno osobom zainteresowanym losami omawianych regionów i zamieszkujących je grup etnicznych i religijnych, jak również tym, którzy chcieliby na przykładzie procesów lokalnych prześledzić i zrozumieć charakter zjawisk i procesów charakterystycznych dla omawianych czasów, stanowiących z jednej strony pewną całość samą w sobie, z drugiej zaś ważny etap przechodzenia społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej z epoki agrarnej do industrialnej. ■

Mariusz Kowalski
(Warszawa)

Lars Kreye: „Deutscher Wald” in Afrika. Koloniale Konflikte um regenerative Ressourcen, Tansania 1892–1916,
Vandenhoeck & Rupprecht, Göttingen 2021, ss. 536, 5 tabel

Książka „*Deutscher Wald*” in Afrika. *Koloniale Konflikte um regenerative Ressourcen, Tansania 1892–1916* to opublikowana wersja rozprawy doktorskiej Larsa Kreyego, obronionej na Uniwersytecie w Getyndze. Publikacja została wyróżniona I nagrodą Boehringer Ingelheim Prize za rok 2022



za innowacyjność badań. Obszerna, oparta na imponującej podstawie źródłowej praca, poświęcona została konfliktom wokół eksploatacji lasów w największej niemieckiej kolonii – Niemieckiej Afryce Wschodniej (ob. Tanzania), w latach 1892–1916. Publikacja wpisuje się rozwijający się trend badań nad niemieckim kolonializmem, zarazem stanowi istotny wkład w *Environmental History* – historię środowiskową. Autor przedstawił skomplikowane związki między kolonializmem, środowiskiem naturalnym kolonii w postaci lasów i ludnością afrykańską.

Wprowadzenie stanowi zarazem rozdział pierwszy (s. 13–41), w którym Autor stawia pytania badawcze, określa cezury i przestrzeń geograficzną pracy, przedstawia stan badań, cel pracy, metodologię i źródła. Kreye postanowił przeanalizować przyczyny konfliktów wokół użytkowania

lasów, ich przebieg i skutki na tle prób zaimplementowania europejskiego modelu gospodarki leśnej w realiach wschodniej Afryki, podejmowanych przez niemieckich kolonizatorów (s. 28). Cezury czasowe wyznaczają daty: rok 1892, kiedy powołano kolonialny zarząd lasów, i rok 1916, czyli moment załamania się niemieckiej władzy kolonialnej podczas pierwszej wojny światowej. Autor skupił się na północno-wschodniej części Tanganiki, czyli rejonie największego zalesienia, a zarazem głównego ośrodka białego osadnictwa. (s. 15). Oparł się na pracach historyków kolonializmu, afrykanistów i badaczy środowiska. Wymienia takich badaczy jak np. Gregory A. Barton, Daniel Worster czy Ravi Rajan (s. 17–19). Bazę źródłową tworzą głównie akta zarządu leśnego (Forstverwaltung) w zasobie Narodowego Archiwum Tanzanii oraz akta urzędu leśnego w Wydziale ds. Kolonii w Berlinie. Kreye podczas stypendium w Tanzanii korzystał z zasobów East Africana Library na Uniwersytecie Dar es Salaam, wykorzystał liczne artykuły fachowe we współczesnej niemieckiej prasie kolonialnej i publikacjach specjalistycznych, teksty jurystyczne, wspomnienia misjonarzy, podróżników i polityków (s. 35–39). Autor przyznaje, że nie udało mu się dotrzeć do dokumentacji niższych urzędników, afrykańskich strażników leśnych i wreszcie relacji ludności. Przedstawił głównie niemiecki punkt widzenia na sytuacje konfliktowe, w których stroną byli Afrykanie (s. 35).

Książka ma skomplikowaną strukturę, przeniesioną wprost z rozprawy doktorskiej, składa się z rozbudowanych części, z których druga (s. 41–172) ma ponad 130 stron, trzecia zaś (s. 173–410) przeszło 240; jedynie część czwarta jako *Podsumowanie*

ma ograniczoną objętość (30 stron), natomiast książkę kończy część piąta o postkolonialnej Tanzanii (s. 441–456), licząca zaledwie 14 stron. Części druga i trzecia składają się z licznych podrozdziałów, te zaś z podpunktów o zróżnicowanej objętości, niekiedy nieco przytłaczających czytelnika stopniem szczegółowości, zwłaszcza że język pracy jest stricte naukowy.

Część drugą rozprawy: *Wälder, Diskurse, Akteure und Institutionen* (Lasy, dyskursy, aktorzy i instytucje) otwierają podstawowe informacje klimatyczne i botaniczne o Niemieckiej Afryce Wschodniej, której powierzchnia była zalesiona zaledwie w 3% (ok. 30 tys. km²). Tym cenniejsze stawały się dla niemieckich leśników te rzadkie zasoby leśne, inspirując ich do poszukiwania w kolonii lasów nietkniętych jeszcze ręką człowieka. Lasy miały być poddane eksploatacji w nowoczesnym modelu niemieckim, a zarazem odebrane ludności afrykańskiej, oskarżanej o niszczenie leśnych zasobów wskutek wypaleń i nadmiernego wylesiania. Ignorowano kwestię znaczenia gospodarczego lasów dla ludności miejscowej (s. 47–50). Tymczasem zajmowały one istotne miejsce w gospodarce, kulturze, systemie wierzeń ludności afrykańskiej, z czym wiązała się ochrona konkretnych lasów i gatunków drzew jako obiektów kultu. Rytuły te zdaniem Autora odgrywały więc rolę miejscowych mechanizmów kontroli i równowagi w użytkowaniu lasów (s. 60–67, 86–96). Dla niemieckich kolonizatorów las stanowił przestrzeń eksperymentów gospodarczych i społecznych, kształtowanych w oparciu zarówno o politykę Rzeszy, jak i dyskurs wewnątrz administracji kolonialnej. Zanim mogła powstać infrastruktura plantacji kawy i bawełny, zastane tu zasoby leśne musiały wykazać swoją rentowność. Zaczęto więc intensywnie pozyskiwać cenne surowce: kaczuk, korę do produkcji garbników i chininy, żywicę kopalową, gumę, oleje roślinne (s. 50–55). Niemcy chcieli zachować lasy dla swojej gospodarki, a zarazem przekształcać je

w lasy „ucywilizowane”, podobnie jak zrobili to Brytyjczycy w Indiach. Kreye opisuje niemieckie próby przenoszenia ukształtowanych w XVIII i XIX w. europejskich praktyk zarządzania lasami do rzeczywistości afrykańskiej (s. 100). Wiedza doświadczonych w leśnictwie technokratów miała przynieść dobrodziejstwa także dla ludności miejscowej (s. 115). Eksperymenty te odbywały się w momencie wielkich niedoborów drewna na światowych rynkach, w związku z olbrzymim popytem w Europie i USA. Zauważano już związek pomiędzy wylesianiem, a wysuszeniem klimatu, także dlatego celem leśników miało być pomnożenie i ulepszenie „jakości” lasów, zapewniających też odpowiedni klimat dla białych (s. 117). Kreye kreśli przy tym obraz wyidealizowanej przez kolonizatorów przyrody afrykańskiej, symbolizowanej przez lasy tropikalne, dostarczające tematów malarzom i fotografom. Te „raje utracone” chciano zdążyć zobaczyć, zanim cywilizacja nie przemieni ich na zawsze, co jednak postrzegano jako pożądaną przyszłość (s. 150–160).

W trzeciej części rozprawy *Entwicklung des kolonialen Forstwesens in Tansania* (Rozwój kolonialnego leśnictwa w Tanzanii, s. 173–410) Autor opisał historię niemieckiego kolonializmu w regionie przez pryzmat aktów prawnych, które głęboko ingerowały w codzienne życie ludności. Kolejne rozporządzenia o opłatach za ścinę drewna, definiujące prawa własności do lasów i wreszcie nadające im nowe właściwości prawne tworzyły – co autor prześmiewczo zauważył – istną „dżunglę przepisów”. Doprowadziły one do ostrych konfliktów na linii ludność – władza kolonialna, ale także wewnątrz samej administracji (s. 180–212). Gubernator Gustaw Adolf Graf von Götzen miał wręcz ambicję, by Niemiecka Afryka Wschodnia stała się globalnym graczem na rynku drzewnym, rzucającym wyzwanie gospodarce USA. Ludność miejscowa została całkowicie wyłączona z obiegu

handlowego, lecz zagrożona czuła się również grupa niemieckich przedsiębiorców i misjonarzy, zmuszona dostosować się do odgórnych regulacji (s. 254). Wywłaszczona ludność afrykańska, której prawo do polowań w lasach drastycznie ograniczono, zareagowała otwartym buntem. Powstanie (nazywane przez Autora wojną) Maji-Maji, które wybuchło w lipcu 1905 r., stało się największym zrywem rdzennych mieszkańców Deutsch-Ostafrika przeciw niemieckim kolonistom, skończyło się jednak straszliwymi stratami wśród nich, rozplenieniem się epidemii i głodu. Według Autora katalizatorem tego wybuchu było rozporządzenie o rezerwach leśnych, co jest poglądem nowatorskim (s. 260–270). Po tragicznym powstaniu władze podjęły próbę realizacji reformy polityki kolonialnej, którą wprowadził nowy sekretarz stanu ds. kolonii, Bernhard Dernburg. Skuteczna na wielu polach, polityka ta całkowicie jednak zawiodła w sferze zarządzania lasami. Nowe rozporządzenia, skupione na zachowaniu zasobów leśnych kolonii i ich odbudowie po tragedii Maji-Maji, w rzeczywistości spowodowały permanentne konflikty „wszystkich ze wszystkimi”; uczestniczyła w nich wyższa administracja i ludność afrykańska, ale tym razem włączyli się również działający we własnym interesie urzędnicy okręgowi, firmy prywatne, osadnicy i towarzystwa misyjne. Wpływy z gospodarki leśnej okazały się znacznie niższe niż zakładano. Kolonialny zarząd leśny stracił wizerunek dobrego gospodarza, gubernatorzy nie potrafili wymusić posłuszeństwa wśród własnych urzędników leśnych (s. 300–370). W takiej sytuacji Berlin coraz bardziej krytycznie przyglądał się samym gubernatorom, a ich „oczko w głowie” – czyli rezerwy – dla Afrykanów stały się symbolami obcej dominacji, dla osadników zaś – okazją do zarobku z pominięciem centrali (s. 400). W *Podsumowaniu* (s. 411–441) Kreye podkreśla wyjątkowość koncepcji niemieckich leśników, aby w kolonii wytworzyć

centralnie kierowany system zarządzania lasami, tłumacząc jej porażkę głównie brakiem elastyczności gubernatorów i niespójnością polityki kolonialnej (s. 430–440).

W piątej, ostatniej części pt. *Waldkonflikte im unabhängigen Tansania – ein koloniales Erbe?* (Konflikty leśne w niepodległej Tanzanii – kolonialne dziedzictwo?) Autor eksponuje fizycznie obecne do dziś ślady niemieckich rezerwatów leśnych. Interesuje go jednak dziedzictwo kolonialne także w znaczeniu wysoce konfliktowego spadku. Niemieckie programy „industrializacji lasów” stały się wzorem dla leśników w niepodległej już Tanzanii, jednakże Autor przyznaje zarazem, że wieśniacy tanzańscy uzyskali dostęp do niektórych lasów dopiero w latach sześćdziesiątych XX w., po odejściu brytyjskich kolonizatorów.

Praca zaopatrzona została w przeszło jedenaście aneksów, obejmujących spis przepisów prawa leśnego, listę strażników leśnych, dane o imporcie i eksporcie drewna, strukturę zarządu leśnego, jego wpływy i wydatki. Informacje te istotnie wzbogacają główny wywód. Słowa uznania należą się wydawcy za imponującą oprawę książki – twardą okładkę zdobi przyciągająca uwagę ilustracja z epoki, w samym zaś tekście zamieszczono przeszło 36 ilustracji, w tym reprodukcji malarskich i współczesnych fotografii. Załączono piętnaście tematycznych map i pięć tabel. Autor sporządził indeksy topograficzny, osobowy i rzeczowy, bardzo ułatwiające poruszanie się po książce. Imponująca jest bibliografia, obejmująca archiwalia, literaturę, publikacje internetowe, strony internetowe, w sumie liczy ona 23 strony.

Reasumując, Autorowi z pewnością udało się istotnie poszerzyć stan badań na temat historii i skutków niemieckiego kolonializmu, w sposób zniuansowany i nowatorski ukazując rolę leśników. Sieć powiązanych ze sobą instytucji aspirujących do zarządzania lasami Tanganiki wytworzyła liczne i zmieniające się sposoby postrzegania i użytkowania lasów.

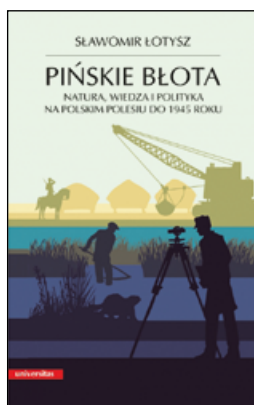
Jaki wpływ na obraz niemieckiej władzy kolonialnej w oczach i doświadczeniach ludności afrykańskiej przed 1914 r. miały wewnętrzniemieckie konflikty, tego praca nie wyjaśnia. Lars Kreye w swoich badaniach pominął również całkowicie faunę leśną, która miała przecież kapitalne znaczenie dla łowieckich społeczności afrykańskich (s. 92). Pomimo powyższych braków książkę „*Deutscher Wald in Afrika*,

przez wzgląd na jej interdyscyplinarność, włożony w jej powstanie benedyktyński trud i postawione śmiało pytania należy docenić jako niezwykle ambitną i nowatorską publikację, wskazującą nowe perspektywy badawcze zarówno kolonializmu, jak i historii środowiska naturalnego. ■

Paweł Brudek
(Warszawa)

Sławomir Łotysz: Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku, Universitas, Kraków 2022, ss. 565

Dzieje zachodniej części Polesia, która w latach 1921–1939 znalazła się w granicach Drugiej Rzeczypospolitej, mają dość obszerną historiografię. Badacze z Polski, Białorusi i Ukrainy wiele zrobili dla rekonstrukcji historii społecznych i politycznych przemian, stanu gospodarki,



procesów narodowych i kulturowych. W ostatnich latach do badań Polesia dołączyli historycy z Niemiec z problematyką dotyczącą dziejów poleskiego *Landschaft* w XX w. W latach 2015–2019 w Herder Instytut był realizowany projekt „Polesye as a «Landscape of Intervention»: Space, Rule, Technology, and Ecology at the European Periphery, 1915 to 2015”. W jego ramach zostały wydane monografie Diany Siebert *Herrschaftstechniken im Sumpf und ihre Reichweiten. Landschaftsinterventionen und Social Engineering in Polesien von 1914 bis 1941* (Wiesbaden 2019) i Artema Kouidy *Melioration im Belarussischen Polesien. Die Modernisierung der sowjetischen Peripherie (1965–1991)* (Wiesbaden 2019), poświęcone ludzkiej interwencji w środowisko naturalne Polesia w XX w., w tym także zagadnieniom melioracji i odwodnienia tego rejonu.

Badania kolegów z Niemiec należą do stosunkowo młodej i modnej subdyscypliny historycznej – historii środowiskowej (*environmental history*), określanej niekiedy mianem ekohistorii. Zwolennicy tego nurtu badawczego deklarują odwrót od antropocentryzmu i chęć badań relacji pomiędzy tym co ludzkie i co nieludzkie, pomiędzy kulturą i naturą jako formami wspólnotowości opartej na zasadach wzajemności. Historia środowiskowa działa na styku historii, krytyki postkolonialnej, badań nauki i biohistorii. Stawia zatem pytania dotyczące roli i znaczenia przyrody w życiu człowieka oraz wynikających z tego konsekwencji. Głównym przedmiotem badań stają się rzeki, lasy, góry... i bagna, jak w pracy Sławomira Łotysza.

Książka *Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku* poświęcona jest interakcjom człowieka i środowiska naturalnego na obszarze międzywojennego województwa poleskiego. W odróżnieniu od wspomnianych badań historyków z Niemiec, w których dominowała analiza ludzkiej interwencji w naturę i jej skutków, Łotysz stara się rekonstruować wzajemne relacje człowieka i natury, dąży do wieloaspektowej analizy bagnistego charakteru Polesia. Szczególnie pomocna w analizie tych relacji okazała się teoria aktora–sieci (ang. *actor-network theory*) jednego z pionierów historii środowiskowej, Brunona Latoura. Łotysz potraktował tę teorię jako główną metodą badawczą.

Wartę przypomnieć, że Polesie do pierwszej połowy XX w. było największym bagnem w Europie. W okresie zaś Drugiej Rzeczypospolitej odwodnienie zachodniej części Polesia (1,5 mln ha ziemi niezagospodarowanej) było tematem niezwykle ożywionej publicznej debaty. W dyskusji

uczestniczyły sfery polityczne, gospodarcze i wojskowe, ale głos zabierali również przyrodnicy oraz przedstawiciele różnych narodowości.

Konstrukcja książki oparta została na zasadzie doboru problemów. Mimo że Autor zapowiadał koncentrację na okresie międzywojennym, narracja jest bardziej rozpięta w czasie. Obejmuje okres od drugiej połowy XVIII w. do lat sześćdziesiątych XX w.

Część zasadnicza składa się ze *Wstępu* i dziesięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym *Kłopot czy szansa?* omówiona została symbolika bagien, ich miejsce w dyskursie władzy na tle europejskiego doświadczenia w sprawach melioracji. Tu po raz pierwszy spotykamy określenie „polskiej polityki” w stosunku do Polesia jako „polityki kolonialnej” (s. 55). Dość często odwodnione Polesie było rozpatrywane przez polityków jako pustka czekająca na polskich osadników, którzy mieliby rozdzielić Ukraińców od Białorusinów. Pomysł takiego „polskiego klina” był dość popularny na szczeblu centralnym i lokalnym. Tematem następnej części *Człowiek i bagna* stał się realny i urojony wpływ bagien na życie mieszkańców Polesia, czyli ich relacje z mokradłami i skutki owego zetknięcia dla życia codziennego. Na stronach książki analizuje się stan zdrowia tubylców. Popularne w tych czasach dyskursywne ujęcie „dzikiego Poleszuka” kontrastuje z opisanymi przez Autora umiejętnościami Poleszuków radzenia sobie w sytuacjach krytycznych, na przykład podczas wylewów Prypieci, kiedy to powstawało „pińskie morze”. Praktyki oporu rdzennych mieszkańców Polesia wobec melioracji są traktowane jako sprzeciw wobec modernizacji na siłę, w której nie model gospodarczy miał być dostosowany do ziemi, ale ziemię należało dostosować do niego (s. 104).

Sytuacja ekonomiczna, mianowicie stan gospodarki i transportu, osobliwości funkcjonowania gospodarki rolnej w warunkach podmokłych, wpływ tradycyjnych

form gospodarowania na środowisko to główne tematy trzeciego rozdziału *Gospodarka amfibialna*. Wbrew mitowi o odwiecznej „biedzie i ciemności” Poleszuków Autor przekazuje pozytywny obraz mieszkańca regionu, którego wielki wysiłek zagwarantował stosunkowo wysoki poziom dobrobytu w drugiej połowie XIX w. Pogorszenie sytuacji w późniejszym okresie Łotysz (razem z etnosocjologiem Józefem Obrębskim) tłumaczy dezorganizacją tradycyjnego systemu gospodarczego jako skutku eksplozji demograficznej (s. 110). Politycy, inżynierowie, działacze gospodarczy, ich koncepcje i projekty melioracyjne stali się głównymi bohaterami następnej części książki: *Instytucjonalizacja mokradła*. W tym rozdziale zaczyna się historia Biura Projektu Melioracji Polesia, którego działalność ujęta została przez Autora jako niekończące się pasmo niepowodzeń.

Rozdział piąty *Ziemia nieznaną poświęcony* został badaniom natury poleskiej przez geologów, gleboznawców, hydrologów i botaników oraz wyjaśnieniu społecznego kontekstu dokonywanych odkryć. Inżynierowie wraz z uwarunkowaniami technicznych aspektów projektów melioracyjnych zdominowali rozdział szósty *Inżynieria wpływu*. Rozważania nad środowiskowymi konsekwencjami osuszenia Polesia zostały oświetlone w rozdziale *Nieunikniona katastrofa?* Na stronach książki błota z nieużytków stają się nośnikami bioróżnorodności, torfowym magazynem wody, w którym jest także akumulowany metan z dwutlenkiem węgla. Ówcześni obrońcy przyrody ostrzegali przed katastrofą, jednak władze lekcewały te ostrzeżenia i przedstawiały ich głosicieli jako przeciwników postępu, którzy skazują tubylców na trwanie w pierwotnej biedzie.

W rozdziale *Naturalna forteca* przedstawiona została rola poleskich bagien w koncepcjach obronnych Drugiej Rzeczypospolitej. Następna część *Polesie nie dla Żydów* jest rekonstrukcją przebiegu dyskusyjnej sprawy osiedlenia na Polesiu polskich

Żydów. Ostatni rozdział *Na łasce mocarstw* opowiada o losach poleskich bagien po wybuchu drugiej wojny światowej. Autor rozpatruje mokradła jako temat polityki międzynarodowej. *Epilog* charakteryzuje środowiskowe skutki masowych robót melioracyjnych prowadzonych na Polesiu przez władzę sowiecką po 1945 r.

W rezultacie otrzymaliśmy prawdziwą encyklopedię historii środowiska naturalnego Polesia w okresie międzywojennym. Autor, wykorzystując informacje ze źródeł w większości wcześniej nieznanymi historykom, analizuje publiczne dyskusje i spory ministerialne w sprawie odwodnienia, opisuje projekty inżynierskie i osobliwości rolnictwa oraz życia codziennego na mokradłach. Ostatni temat dla mnie jako dla adepta historii antropologizującej jest najbardziej interesujący. Antropologiczna wizja przejawia się w niezwykle ciekawych opisach koszenia trawy na błotach po kostki w wodzie, swoistego „poleskiego karnawału” w okresie wiosennych wylewów Prypieci, kiedy to powstawała okazja do spotkań rodzinnych i świętowania. Jest ona obecna w dziejach słynnego poleskiego kołtuna jako jednej z form ucieczki od realiów chłopskiego życia w chorobę.

Autor stworzył przeważnie pozytywny obraz Poleszuka, który szukał różnych sposobów zespolenia z przyrodą, przystosowując się do niej i jednocześnie zmieniając ją według swoich potrzeb. Te ostatnie wpływy oceniane są przez Łotysza dość krytycznie. Píše on o masowym trzebieniu lasów, wypalaniu bagiennych łąk, niszczeniu ptactwa i przeławianiu ryb, co świadczy, że tamtejsza przyroda podlegała mocnej presji antropogenicznej. Warto zaznaczyć, że relacje ustne zebrane na Polesiu przeze mnie, a także moich białoruskich i ukraińskich kolegów podczas badań z zakresu historii mówionej opowiadają raczej o Poleszuku jako obrońcy przyrody. Możliwe że na treść tych relacji wpłynęło uświadomienie współczesnej katastrofy ekologicznej jako skutku powojennej sowieckiej melioracji.

Dzisiejsi mieszkańcy Polesia rozumieją już ważność ochrony środowiska.

Książka Łotysza niszczy popularny do dziś romantyczno-egzotyczny mit „dzikiej dżungli poleskiej” i tubylców żyjących z nią w harmonii. Krytyczny pogląd Autora dotyczy też legendy „pięknych lat trzydziestych”. Na przysłowiową wręcz poleską biedę nakładała się represyjna polityka rządu sanacyjnego wobec mniejszości narodowych. Autor przywołuje krytyczne opinie niektórych działaczy ruchów ukraińskiego i białoruskiego, zaniepokojonych rządowymi planami dalszego osadnictwa polskiego na Polesiu jako konsekwencji jego odwodnienia. Mówiąc o stosunku białoruskich działaczy do problemu melioracji, warto byłoby, aby Autor zajrzał do czasopisma „Biełaruskaja Krynica”, które było periodykiem Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej i dość często wypowiadało się o politycznych i kulturowych aspektach projektu odwodnienia.

W książce figuruje termin „rdzenni mieszkańcy” na określenie miejscowej ludności słowiańskiej, ale bez Polaków. Jednak badania fenomenu „Polaków litewskich” jako swoistej odmiany polskości pokazują, że większość elit miejscowej wspólnoty polskiej, których łączyły z Polesiem rodowody, należała raczej do kategorii „rdzennych”. Na przykład dla członków rodu Skirmuntów Polesie stało się ojczyzną jeszcze w pierwszej połowie XVI w. Na początku XIX w. Skirmuntowie z Pińszczyzny wystąpili jako pionierzy rewolucji przemysłowej na terenach dzisiejszej Białorusi. W drugiej połowie tegoż wieku Aleksander Skirmunt przeprowadził obszerne prace melioracyjne na ziemiach majątku w Porzeczcu. Jego syn Roman w okresie międzywojennym aktywnie bronił kulturowej i gospodarczej odrębności Polesia przed unifikacyjną polityką Warszawy. Przykłady można mnożyć.

Jak już wspominałem, dla charakterystyki stosunku Warszawy do Polesia i problemu jego odwodnienia Autor używa

terminu „polityka kolonialna”. Zaznaczę, że ten sam termin był często wykorzystywany przez historyków sowieckich, których argumenty zwykle dotyczyły rzeczywistego i urojonego zacoferania gospodarczego, nędzy i braku pracy dla Białorusinów i Ukraińców, polityki wynarodowienia czyli polonizacji miejscowej ludności słowiańskiej oraz represji politycznych. Jednak meliorację Polesia trzeba rozpatrywać raczej w ramach procesów modernizacji, których efektem w ostatecznym wyniku był rozwój gospodarki i wzrost dobrobytu ludności, w tym także ukraińskiej i białoruskiej.

W epoce nacjonalizmów Polska odradzała się jako państwo narodowe. Z różnych wariantów rozwoju stosunków narodowościowych został wybrany jeden – dominacja narodu polskiego w życiu kulturowym i politycznym. W latach trzydziestych XX w. reżim sanacyjny faktycznie realizował główne zasady programu Demokracji Narodowej. Jednak i w tym przypadku chodziło raczej o polonizację, niż o „politykę kolonialną”. W tej kwestii stanowisko Autora nie wydaje się naukowo uzasadnione.

Jaki był wynik dwudziestoletnich usiłowań, aby osuszyć poleskie błota? Badania Łotysza świadczą, że w tym czasie nie udało się nawet wypracować wspólnej wizji, jak tego dokonać. Ciągłe debatowano o tym, czyje to powinno być zadanie i skąd wziąć na to pieniądze. Przemysłowcy chcieli na Polesiu karczować lasy i rozwijać rolnictwo, a politycy mówili o osiedleniu małorolnych i bezrolnych chłopów z innych regionów Polski, myśląc o „polskim klinie” pomiędzy Białorusinami i Ukraińcami. Ówczesni obrońcy przyrody obawiali się, że osuszenie Polesia doprowadzi do jego

pustynnienia. Przestrzegali, że z powodu budowy geologicznej może tam dojść do przesuszenia torfowisk i odsłonięcia leżących poniżej piasków. Przeciwnikami melioracji byli też wojskowi, chociaż z całkowicie odmiennego powodu.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć, że książka Sławomira Łotysza *Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku* jest wyrazem całkiem nowego spojrzenia na przeszłość zachodniego Polesia. Przeprowadzona przez Autora kompleksowa analiza wzajemnych relacji człowieka i natury pokazuje, jak z jednej strony środowisko przyrodnicze determinowało procesy społeczne, gospodarcze, kulturowe i polityczne, a z drugiej – ujawnia rzeczywiste środowiskowe konsekwencje działalności człowieka. Autorowi udało się powiązać błota z różnymi aspektami życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturowego na Polesiu. Wnikliwa analiza całego dyskursu planowanego odwodnienia Polesia pozwala spojrzeć z nowej perspektywy na wiele znanych już zagadnień z życia politycznego, kulturowego i gospodarczego Drugiej Rzeczypospolitej i województw północno-wschodnich.

Ostatnia uwaga dotyczy historii środowiskowej. Wbrew pewnym deklaracjom najbardziej aktywnych adeptów *environmental history* historia błota pozostaje historią człowieka. Nie tylko mokradła, ale i ludzie na nich i poza nimi są głównymi bohaterami tej książki. W końcu nie istnieje historia poza człowiekiem i odejście od antropocentryzmu zawsze będzie tylko deklaracją o zamiarach. ■

Aleksander Smalianczuk
(Warszawa)